

„... ŻAŁOBĘ NOSZA NA RĘKAWACH...”

Po śmierci Józefa Stalina rozpoczęto w PRL histeryczną kampanię propagandową. Dla wyrażenia „szczerzej żałoby” robotników zbierano w halach fabrycznych na masówkach, chłopów gromadzono na zebraniach wiejskich, zmieniano rozkład zajęć w szkołach i na uczelniach. Poszczególne grupy zawodowe przyjmowały na siebie zobowiązania produkcyjne. Partia i bezpieka zwiększały „czujność rewolucyjną”. Rozgłośnie Polskiego Radia i placówki kultury przedstawiały się na stonowany repertuar. Istotnym elementem uczczenia pamięci Stalina miały stać się żałobne instalacje. Przebieg jednej z kampanii wizualizacji rzekomej boleści narodu polskiego po śmierci „Wielkiego Wodza” można częściowo odtworzyć na podstawie zespołu archiwalnego Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Gdańsku¹.

Brak w nim co prawda pisma nakazującego rozpoczęcie „akcji flagowania i krepowania”, ale można założyć, że pierwsze dyspozycje wydano 6 marca 1953 r. w godzinach porannych. Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej gdańskiego magistratu zobowiązał podlegające mu Miejskie Zarządy Budynków Mieszkaniowych² do przekazania administratorom budynków polecenia wykonania dekoracji żałobnych.

W pierwszej kolejności zawiadomienie otrzymali administratorzy rejonów, którzy 6 marca osobiście odwiedzili każdego lokatora. Ponadto w ciągu dnia do poszczególnych budynków udał się dozorca rejonu. Do działania zobowiązano także przewodniczących komitetów blokowych i ich zastępców. Na wszelki wypadek wieczorem tego samego dnia podczas pobierania czynszu administratorzy rejonów ponowili komunikat. Po zmasowanej akcji informacyjnej, której poddano najemców państwowych i prywatnych, pracownicy MZBM ruszyli w teren, aby na bieżąco kontrolować trwające prace.

Z lektury korespondencji poszczególnych MZBM do Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej wynika jednak, że te kilkakrotnie ponawiane apele nie zawsze przynosiły oczekiwany efekt. I tak, na terenie MZBM nr 2 mieszkańcy budynków nr 191, 208, 210 przy al. Grunwaldzkiej dopiero po interwencji komisji 9 marca przystąpili do flagowania. Twardą postawę zaprezentowali lokatorzy domu nr 236, którzy oświadczyli, że z powodu braku flag oraz trudności w ich nabyciu nie wykonają polecenia. Kolejny budynek, przy al. Grunwaldzkiej 150, stanowił „własność wojska”. Tutaj mieszkańcy brak dekoracji tłumaczyli tym, że nie zostali powiadomieni przez swego administratora o zaplanowanej akcji. Mimo stanowczej interwencji „cywilnej” kontroli dom ten pozostał nieoflagowany. Przy al. Grunwaldzkiej 65/57

¹ Archiwum Państwowe w Gdańsku, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Gdańsku, 1166/1714.

² MZBM nr 1 obejmował m.in. dzielnice: Siedlce, Orunia, Olszynka i Nowy Port. MZBM nr 2 administrował dzielnicą Wrzeszcz, natomiast MZBM nr 3 dzielnicą Oliwa.

mieszkali obywatele sowieccy, którzy przekazali komisji, że „**żałobę noszą na rękawach i oczekują w tej sprawie dalszego polecenia z konsulatu**”. Komisja z zadowoleniem przyjęła fakt, że sąsiednia klatka, zamieszkaana przez czterech Polaków, była oflagowana.

Mimo dwukrotnych odwiedzin administratora rejonu przy al. Grunwaldzkiej 31–41 budynki te 9 marca pozostawały bez dekoracji. Zdaniem komisji było to wyjątkowo naganne, gdyż jeden z nich to „blok nowo wybudowany, zamieszkały przez przodowników pracy – zdawałoby się, ludzi uświadomionych społecznie i politycznie”. MZBM nr 2 z własnych zasobów dostarczył dla tego bloku dwie flagi, którymi administrator udekorował budynek. Dopiero ten przykład podziałał inspirująco na kolejnych czterech lokatorów, którzy przyozdobili swe okna „małymi flagami”. Podobny „brak zaangażowania” ze strony ludzi z nomenklatury wychwyliła komisja MZBM nr 1 na ul. Długiej u „przewodniczącej Ligi Kobiet” oraz przy al. Prezydenta Roosevelta (obecnie aleja Generała Józefa Hallera) u „dyrektora stoczni”.

Na zastanawiający brak współpracy natrafiano także w urzędach czy przedsiębiorstwach. Dyrekcja Poczty przy ul. Kartuskiej 54/56 nie miała wywieszanej żadnej chorągwi, a administrator budynków (po zwróceniu mu uwagi przez kontrolerów) oznajmił, że „jego to nie obchodzi”. Z kolei Gdańskie Zjednoczenie Instalacji Przemysłowych przy ul. Sobótki 2 oświadczyło, że centrala nie dostarczyła ani portretu, ani chorągwi. W pomieszczeniach nieudekorowanej Spółdzielni Szewskiej im. Kilińskiego przy ul. Sobótki 22 zastano tylko szewca, który nie był w stanie udzielić informacji³. Cały gmach „Radiowęzła Gdańsk” przy ul. Piwnej 11/12 świecił pustkami, podobnie jak Pracownia Podnoszenia Oczek i Plisowania przy ul. Wały Jagiellońskie 5.

Odnotowano także sukcesy. Przy al. Grunwaldzkiej 3 i 7 stwierdzono co prawda brak dekoracji, ale po interwencji komisji budynki zostały „pięknie oflagowane”. Ponadto MZBM nr 2 z dumą donosił, że „wszystkie sklepy” przy al. Grunwaldzkiej zostały udekorowane.

Skrupulatna praca komisji nie wszędzie spotykała się ze zrozumieniem. Obecna w domu przy ul. Na Piaskach 2 „niania do dziecka” zaproponowała, aby „ktos inny” wywiesił flagę. MZBM nr 1 odnotował braki w „oflagowaniu” m.in. na następujących ulicach: Robotnicza, Jana z Kolna („co drugi budynek”), Kartuska i Tarasy, Długa, Długi Targ, Jedności Robotniczej („częściowo”), Sówki, Tamka, Zimna, Bajki, Sienna, Kryniczna, Lawendowa, Piwna, Tkacka, Garbary („całkowity brak”). Szokujący swą objętością spis przedstawia jednak MZBM nr 2, stwierdzając nieobecność dekoracji przy m.in.: al. Marszałka Rokossowskiego (obecnie aleja Zwycięstwa) – 5 budynków, al. Grunwaldzkiej – 27 budynków, al. Prezydenta Roosevelta – 6 budynków, al. Wojska Polskiego – 4 budynki, ul. Zamenhofska – 8 budynków, ul. Syrokomli – 10 budynków, ul. Traugutta – 12 budynków, ul. Kilińskiego – 9 budynków, ul. Wroniej – 10 budynków.

Jednakże chyba największe zaskoczenie stało się udziałem urzędników Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej PMRN, którzy 9 marca dokonywali „kontroli wtórnej”. Zapewne ku swemu osłupieniu odkryli brak jakichkolwiek instalacji żałobnych w budynkach... Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkaniowych nr 2 przy ul. Jesionowej 16 i 27. Co gorsza: „nie zastano nikogo”. Dziś, po lekturze archiwalnych dokumentów, nie powinno nas to dziwić, wiemy bowiem, że wszyscy pracownicy MZBM nr 2 od kilku dni przebywali w terenie, aby w pocie czoła tropić inne „nieoflagowane i nieokrepowane” budynki.

³ Komisja nie precyzuje niestety, czy szewc nie posiadał wiedzy na temat dekoracji, czy rzeczywiście nie był w stanie udzielić informacji.